№ 166. Dąbrowa Górnicza, Sobota 17-go Czerwca 1916 r. Rok II

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 16 czerwca.

Coraz widoczniejsze przesilenie ofenzywy rosyjskiej.

Walki pomyślne na wszystkich frontach.

Nie pora na pośrednictwo pokojowe.

PREMIER WĘGIERSKI O SPRAWIE POLSKIEJ.

BUDAPESZT 16 czerwca. W Sejmie węgierskim podczas dalszej debaty nad sprawami odszkodowania prezes ministrów hr. Tisza wywodził, że wszystkie czynniki węgierskiego życia publicznego są w tem jednomyślne, że wobec sposobu przyjęcia przez naszych przeciwników zwróconych ku pokojowi oświadczeń, złożonych w Sejmie węgierskim i Parlamenie niemieckim, nie pozostaje nic innego, jak tylko prowadzić dalej wojnę z niezłomną mocą, aż przeciwnicy zmuszeni zostaną do uznania naszego punktu widzenia. (Żywe potakiwania).

Krew, która jeszcze dalej popłynie, spadnie na głowy tych, którzy wojnę przedłużają bez żadnego moralnego usprawiedliwienia i bez potrzeby.

Co się tyczy wyłuszczonego przez hr. Andrassy'ego sposobu rozwiązania sprawy polskiej, prezes ministrów wskazuje na to, że także kanclerz niemiecki oświadczył, iż rozwiązanie to nastąpi tylko w porozumieniu z monarchią. W obecnem stadyum premier to tylko może oświadczyć, że kwestya uwolnienia Polski z pod jarzma rosyjskiego z natury rzeczy napełnia radością wszystkie kompetentne czynniki monarchii, które będą dążyły do tego, ażeby uregulowanie kwestyi polskiej odpowiadało w najdalej idącej mierze życzeniom i żywotnym interesom narodu polskiego.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Na południe od Dniestru wojska nasze odrzuciły kawaleryę nieprzyjacielską. Pozatem na tym terenie tylko potyczki.

Na zachód od Wiśniowczyka szturmy kolumn rosyjskich na nasze pozycye trwają dalej. W ręce obrońców wpadło 2 oficerów i 400 żołnierzy rosyjskich.

Pod Tarnopolem nic szczególniejszego.

Na Wołyniu rozwijają się na całym froncie nowe walki.

Nad Stochodem i Styrem odrzuciliśmy znowu kilkakrotne próby Moskali przedostania się przez rzekę, przyczem nieprzyjaciel, jak zawsze, poniósł ciężkie straty.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Walki w południowej części wyżyny Doberdo skończyły się odrzuceniem ataków nieprzyjacielskich. Podobnie złamały się ponowne wypady włoskie przeciw poszczególnym naszym pozycyom w Dolomitach.

Na wyżynie Asiago żywe walki działowe w toku. W okolicy Ortler wojska nasze zajęły szczyt Tukett (?) i tylny Madatsch (Mattaceul?).

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE nic ważnego. Von Hofer.

NA MORZU. Eskadra naszych latawców morskich obrzuciła wydatnie bombami w nocy z 15 na 16 czerwca urządzenia kolejowe w Portogruaro i Latisana jakoteż tor kolejowy: Portogruaro-Latisana, druga eskadra zrobiła to samo z dworcem kolejowym i urządzeniami w Motta di Livenza, trzecia eskadra obrzuciła wydatnie bombami pozycye nieprzyjacielskie pod Monfalcone, San Canziano, Pieris i Bestrigna. Na dworcach i na pozycyach osiągnięto kilka pełnych pocisków. Zauważyliśmy wielkie pożary. Mimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie latawce wróciły nieuszkodzone. Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na lewo od Mozy Francuzi zaatakowali wielkiemi siłami południowe stoki Mort Homme. Przejściowo udało im się zyskać na terenie, ale krótkim przeciwatakiem zostali znowu wyrzuceni i zostawili w naszem ręku 8 oficerów 238 żołnierzy francuskich i kilka karabinów maszynowych. Powtórzone późnym wieczorem ataki nieprzyjacielskie, jakoteż przedsięwzięcia przeciw przylegającym po obu stronach liniom niemieckim były zupełnie bezskuteczne. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie i krwawe straty.

Na prawo od Mozy, pomijając drobniejsze pomyślne dla nas spotkania piechoty u wąwozu Thiaumont, czynność bojowa ograniczyła się na silną działalność artyleryi.

NA WSCHODZIE i NA BAŁKANACH nic istotnego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 16 czerwca. Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku Anglicy próbowali wylądować na północnym brzegu Eufratu między Kornu a Nasrich, ale po 6-godzinnej walce wycofali się w nieporządku, pozostawiając 180 poległych. Na innych częściach frontu spokój. Po trzydniowej walce z oddziałami rosyjskimi na terenie granicznym perskim na północ od Suleimanie Moskale zostali odrzuceni na Bano (w Persyi), a następnie z Bano wypędzeni. Przy tej okazyi zdobyliśmy 1 armatę, 1 karabin maszynowy i wielkie mnóstwo materyału wojennego. Na froncie Kaukazu położenie niezmienione.

Niezadowolenie Petersburga z Brusiłowa.

BERLIN 16 czerwca. Według depeszy „Lokalanzeigera" z Sztokholmu osoba, stojąca blizko dworu carskiego, opowiada o rosnącem niezadowoleniu z Brusiłowa w petersburskich kołach wojskowych. Brusiłow bowiem w ten sposób nadużywał materyału ludzkiego w walkach wołyńskich, iż nawet taktykę w. księcia Mikołaja zostawił w cieniu. Ostrożne obliczenie oficerów rosyjskich podaje straty rosyjskie za tydzień ubiegły w cyfrze 250,000 żołnierzy. W Petersburgu czytano rozkaz Brusiłowa, orzekający, że wyparcie nieprzyjaciela i zagarnięcie większych terenów kraju jest głównym celem, dla którego nawet kilka milionów ludzi chętnie można poświęcić. Minister wojny przedłożył te rzeczy w sprawozdaniu swojem carowi i uwagi swoje zaopatrzył wyjaśnieniem, że Brusiłow zapomina, iż Rosya nie jest zdolna wystawić trzeciej jeszcze armii.

Nie pora na pośrednictwo pokojowe.

BERNO SZWAJCARSKIE 16 czerwca. Na pytanie, zadane w Radzie narodowej przez Scherera i Fullemanna co do pośrednictwa pokojowego Szwajcaryi, szef departamentu politycznego Hoffmann odpowiedział:

Wiadomości prasy o robotach pośredniczących innych państw neutralnych należy uważać niezawodnie za nieścisłe. Rada Związkowa znajduje się od długiego czasu w ciągłym kontakcie z innymi rządami neutralnymi, nie może jednak podać o tem żadnej wiadomości. Przy wykonywaniu prawa neutralnych co do pośrednictwa zachodzi obecnie niebezpieczeństwo, że ze strony jednej z grup wojujących mogłoby to być uważane za akt nieprzyjazny. Obecny moment najwyższego napięcia militarnego wydaje się mało stosownym do próby pośrednictwa.

Stanowisko Scherera, że moment jest stosowny, ponieważ neutralni nie mają w tem żadnego interesu, ażeby pokój był zawarty na gruzach jednego lub drugiego państwa, jest — neutralnie mówiąc — rozumne. Ze stanowiska stron wojujących rzecz przedstawia się może inaczej. Państwo neutralne nie może wojującym powiedzieć, jakie są ich własne interesy, muszą o tem sami zadecydować.

Rada Związkowa zapewnia, że śledzi wypadki z największą uwagą, czułaby się też szczęśliwą, gdyby do rychłego trwałego pokoju mogła się przyczynić.

Na temat zwołania ogólnej konferencyi państw w sprawie załatwienia wszystkich międzynarodowych kwestyi spornych — Hoffmann zauważył, że Rada Związkowa zdawała sobie zawsze jasno z tego sprawę, iż obowiązkiem państwa neutralnego jest praca nad odbudowaniem zburzonego prawa międzynarodowego. Neutralni mają w tem żywotny interes, ażeby ich święte, tak często naruszane prawa, były oparte na silniejszych podstawach, niż to czyni obecne prawo międzynarodowe. Rada Związkowa zastrzega sobie w tej sprawie wybór środków i stosowny moment dla osiągnięcia pożądanego celu.

Socyaliści rumuńscy przeciw wojnie.

BUKARESZT 16 czerwca. Dnia 14 czerwca odbyło się tu zebranie socyaldemokratyczne, na którem — z okazyi zajścia na Mołdawach — postanowiono walczyć wszelkiemi siłami przeciw wystąpieniu Rumunii do wojny.

Nowa pożyczka rosyjska.

LONDYN 16 czerwca. „Daily Telegraph" donosi z New Yorku, że nowa pożyczka rosyjska w kwocie 10 milionów funtów została dokonana.

Walka wyborcza w Ameryce.

ST. LOUIS 16 czerwca (B. Reutera). Konwent demokratyczny przez aklamacyę nominował znowu Wilsona i Marshala kandydatami do prezydentury i wiceprezydentury.

Walka nieznanych przeciwników.

KOPENHAGA 16 czerwca. „Extrabladet" donosi z Malmo: W pobliżu wybrzeży Szwecyi niedaleko Ystad odbyła się gwałtowna 10-minutowa walka między łodzią podwodną i latawcem. Narodowość obu przeciwników nie dała się poznać. Obaj przeciwnicy — zdaje się — uszkodzeni.

Nowa stacya floty rosyjskiej.

KOPENHAGA 15 czerwca. „Politiken" donosi z Bergen: Opowiadają tu, że stacya floty rosyjskiej Kilden na wybrzeżu Murman jest już gotowa i że będą tam stacyonowane lekkie krążowniki i kontrtorpedowce.

Polemika szwedzka

w sprawie odezwy „Związku ludów uciśnionych przez Rosyę“.

W pismach szwedzkich dnia 9-go maja b. r. pojawił się telegram wspomnianego Związku, zaadresowany do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Treść odezwy i podpisy są znane. Jako osoby kierujące akcyą występują: Pp. Michał Łempicki i Samuli Sario: Ci dwaj panowie przesłali do redakcyi pism szwedzkich list, w którym proszą o zamieszczenie tekstu telegramu, skierowanego do Wilsona „jako szefa najpotężniejszego z neutralnych narodów i jako najznakomitszego szermierza ludzkości i sprawiedliwości podczas wojny“ (Nya Dagligt Allehanda z 9/V). Odezwę w całości ogłosiła mniejszość pism, inne ograniczyły się do wyjątków.

Jak wiadomo, prasa niemiecka z zadowoleniem powtórzyła telegram, opatrując go sympatycznymi komentarzami. „The Continental Times“, organ berliński, przeznaczony dla Ameryki, w № z 15.V przyniósł odezwę wydrukowaną szczególnie wielkiemi czcionkami. Szwedzkie dzienniki, przychylne Niemcom, ogłosiły równocześnie artykuły i notatki, wysławiające autorów proklamacyi. Przedewszystkiem „Aftonbladet“ i „N. D. Allehanda“, który to ostatni dziennik zamieścił następującą uwagę: „Co się nas tyczy, to mieliśmy sposobność zawiązać osobistą znajomość z politykiem, który przesłał telegram do prasy szwedzkiej, z członkiem Dumy rosyjskiej p. Łempickim... Nikt nie może podejrzywać, aby akcya wywołana była wpływami niemieckimi. Łempicki, który przez pewien czas przebywał w Sztokholmie, a obecnie mieszka w Polsce, kilka razy podczas wojny wystąpił przeciwko postępowaniu Niemców, któreby mogło uchodzić za zamach na Polskę...“

„Aftonbladet“ z 9.V w artykule wstępnym p. t. „Obrońcy małych narodów“ charakteryzuje odezwę jako szczególnie niewygodną dla Anglii, która przez usta swego szefa rządu wiele już razy zapewniała ludom ujarzmionym przez Rosyę ulżenie ich losu.

Do telegramu przyłączyło się także później 2-ch Białorusinów: pp. Wacław Laskowski i Józef Sołowiej z Wilna („Aftonbladet“ z 11.V) wreszcie 3-ch muzułmanów, jako reprezentanci Tatarów, Kirgizów i Turkmanów („Aftonbladet“ z 25.V).

„Socialdemokraten“ zajął odrazu zdecydowane stanowisko wobec manifestu antyrosyjskich działaczy. Sam szef partyi H. Branting w namiętnym artykule rzucił prowokacyjne pytanie: „Kto płaci za całą akcyę?“ (№ z 10-go maja). W № z 12-go maja organ socyalistyczny przyniósł wyjaśnienie ze strony p. S. Sario, który zastrzegł się przeciwko brutalnej insynuacyi, oświadczając, że Finlandczycy posiadają jeszcze dostateczne środki na opłacenie telegramu iskrowego do Wilsona; zauważył przytem, że nie rozumie stanowiska szwedzkich socyalistów, którzy dotychczas stale podawali się za obrońców uciśnionych mieszkańców Finlandyi. Równocześnie nadesłał do redakcyi pisma list jakiś z nazwiska nie wymieniony socyalny demokrata (esdek) polski list, który brzmi w następujący sposób:

„Socialdemokraten“ wypowiedział swoje zdanie o telegramie wysłanym do Wilsona przez ów sławny „Związek“. Toby wystarczało, gdyby między osobami podpisanemi na telegramie nie znajdowało się nazwisko Wacława Sieroszewskiego, którego uczciwość stoi ponad wszelką wątpliwość. Można przyjąć zapewne, że organizatorzy telegramu nadużyli tego nazwiska dla innych celów, atoli okoliczność, że wybrali właśnie Sieroszewskiego, da się wytłumaczyć tylko w ten sposób, że on zarówno, jak kilku innych podpisanych na odezwie, należy do dobrze znanych „separatystów“. Partya Sieroszewskiego była jedyną grupą polityczną w Polsce, która wysłała do ministrów zgromadzonych na konferencyi londyńskiej deklaracyę, w której dopominała się zupełnej niepodległości polskiej, akt ten nie miał oczywiście żadnego oddźwięku ani w samej Polsce, ani zagranicą. Jest jasnem, że w pięknych frazesach ważniejszem było, aby umieścić nazwisko Sieroszewskiego. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że telegram został wysłany mniej więcej w tym samym czasie, gdy wygłaszał kanclerz niemiecki swoją mowę o planach aneksyjnych Niemiec na Wschodzie, zrozumiemy, jaki los oczekiwałby te prowincye po „oswobodzeniu“. Gdyby organizatorzy telegramu mieli na sercu tylko dobro uciśnionych narodów, a nic innego poza tem, to powinni byli poczekać do konferencyi pokojowej, któraby zagwarantowała autonomię Finlandyi, Polski i Kaukazu. Albowiem jest rzeczą oczywistą, że Wilson mimo najlepszych chęci nie może niczego dokonać w sprawach, obchodzących wewnętrzną politykę państw, prowadzących wojnę. Wilson mógłby wysunąć postulaty sprawiedliwości i ludzkości w kwestyach obchodzących także życie i mienie amerykańskich obywateli. W całem przedsięwzięciu jest prezydent Wilson tylko fikcyjnym adresatem. Odezwa odnosi się do tych, którzy obecnie operują orężem w prowincyach rosyjskich, a pieniądzmi w krajach neutralnych. Z tych powodów telegram ten jest objawem niesłychanej nielojalności nie wobec rządu rosyjskiego—cały ogół mieszkańców Rosyi nie ma wobec rządu żadnych istotnych zobowiązań,—nie wobec rosyjskiego ludu, który jest uciskany na równi z innymi ludami w Rosyi, lecz wobec ogromnej większości Polaków, którzy i przed wojną i podczas wojny wyrazili swoją zdecydowaną niechęć dla tego rodzaju separatystycznych tendencyi. Wszystkie ludy w Rosyi są uciskane. Wszystkie dążą do wolności i walczą za nią, lecz droga, prowadząca do tego, nie jest jednoznaczną z separatyzmem, lecz wymaga solidarności (podpisane Stalan).

Branting dodaje do tych oświadczeń swoje uzupełniające uwagi, w których ujmuje się za losem Finlandyi, ale zastrzega się przed nadużywaniem haseł oswobadzania ludów Rosyi dla obcych celów. Jego zdaniem cała agitacya w sprawie wysp Alandzkich i telegram „Związku“ przypadają właśnie na czas, „gdy — jak to każdy stwierdzić może — przygotowuje się wielka niemiecka ofenzywa na Rygę“. „Ponieważ propaganda niemiecka w krajach neutralnych posługuje się wielkiemi sumami pieniężnemi, można przypuścić, że robota antyrosyjska zasłania się urojoną litością dla Finlandyi, w rzeczywistości zaś kryje interesy niemieckie“.

Napaści Brantinga na działaczy antyrosyjskich wywołały duży niesmak w innych organach szwedzkich. Oczywiście ostro odpowiedział „Aftonbladet“, a także niemniej stanowczo odezwał się w artykule „wstępnym z 13-go maja „Svenska Dagbladet“; dziennik wskazał na antyrosyjskie mowy Brantinga na zgromadzeniu posłów socyalistycznych rosyjskich w Sztokholmie w 1916 r., na radość szefa partyi socyalistycznej z powodu zamordowania Wielkiego Księcia Sergiusza i na inne jeszcze objawy zaciętej nienawiści wobec Rosyi, i porównał te występy z atakiem ostatnich dni, który jest nietylko prowokacyą pod adresem polityków, wysyłających telegram do Wilsona, ale wprost prowokacyą pod adresem narodu szwedzkiego.

Inkryminacye Brantinga nie były odosobnione. Świadczy o tem artykuł w „N. D. Allehanda“ z 25.5, który polemizuje ze sztokholmskim „Aftontidningen“. Ostatnie to pismo, pod tytułem: „Karygodna agitacya“ zamieściło obszerny akt oskarżenia przeciwko wszelkiej agitacyi cudzoziemców w Szwecyi, która za pomocą rozmaitych „odezw“ wytęża wszelkie siły, by wplątać Szwecyę w zatarg z Rosyą o dawno utraconą prowincyę Finlandzką. Nie ulega wątpliwości, że dziennik wziął sobie za asumpt swego ataku telegram „Związku uciśnionych narodów w Rosyi“.

Prawdopodobnie polemika pism szwedzkich nie wyczerpuje się na przytoczonych tutaj szczegółach. Jest ona bardzo charakterystyczną, gdyż w jej treści odbija się mniejwięcej stanowisko polityczne rozmaitych partyi wobec Rosyi i sprawy polskiej.

Lotem ducha w przyszłość powojenną.

VI.

Gdy wrócą kiedyś czasy pokojowe, Europa zrzuci bezpowrotnie cały szereg dawniejszych kształtów, wyzbędzie się raz na zawsze niejednej przewiny, odrodzi się duchowo w bardzo wysokim stopniu. Dopomogą do tego cierpienia i doświadczenia, z wojny wyniesione.

Czy ktokolwiek ośmieliłby się przypuścić, że hojna krew popłynęła nadaremnie? Czy którykolwiek z polityków i dyplomatów ośmieliłby się prawa, przez tę ofiarę serdeczną zdobyte, zlekceważyć? Czy pozwoliliby na to ci sami żołnierze, którzy z krwawych pobojowisk powrócą w zdrowiu, czy jako inwalidzi, do domów rodzinnych?

Wielka jest tajemnica ofiary. Żołnierz, który z dnia na dzień patrzy w oczy tajemnicy śmierci, powróci do domu człowiekiem zupełnie innym, niż z niego wyszedł, powróci lepszym, głębszym, rozumiejącym pełniej istotne prawdy życia. Trud jego ducha będzie czuwał pilniej i troskliwiej nad najbliższą rodziną i nad społeczeństwem, do którego należy. Różnice społeczne nie będą miały dla niego znaczenia. Nie będzie on już umiał patrzeć na otoczenie inaczej, jak tylko przez swoją wyższą prawdę wewnętrzną, zdobytą spełnieniem najświętszego obowiązku i gotowością do oddania się na ofiarę. Rezultat tego po wielekroć wzbogaconego życia duchowego wywrze najlepszy skutek na ogólne życie narodu, przyczyni się niepomiernie do udoskonalenia zrębów budowy społecznej. Pod tym względem — można z dużą pewnością przepowiadać — wojna oddziała w sposób wprost rewolucyjny, w najlepszem tego słowa rozumieniu.

Przed całymi narodami otworzą się nieznane dla wielu, przez najlepszych tylko przeczuwane prawdy. Będzie to bezpośrednim owocem wojny, gdy po uspokojeniu się wzburzonych wojną namiętności powróci do swojej władzy szlachetna refleksya. Możnaby powiedzieć, że narody doznają sui generis jasnowidzenia, że cząstka nowej prawdy Bożej i przyrodzonej ujawni się przed człowieczeństwem, prawdy, nie narzuconej z zewnątrz, ale wydobytej z żywych doświadczeń własnego ducha.

Republikański Francuz, który sądził, że zbudował najdoskonalszy ustrój społeczny, przekona się, że oddał ducha pod panowanie finansyery i został za to bałwochwalstwo ukarany. W przyszłej swojej pracy duchowej nie da się już oszukać sprytnym aferzystom, którzy przewiny jego ducha postanowili wyzyskać dla samolubnej korzyści materyalnej.

Rozmiłowany w pięknie Włoch ujrzy z przerażeniem, że uległszy intrydze i popełniwszy zdradę względem niedawnego sprzymierzeńca, zgrzeszył ciężko przeciw harmonii estetycznej, która stanowi samą istotę piękna. Więc w przyszłości harmonię tę będzie w duszy swojej budować i nie da się już uwieść pozorom piękna w utworach cynicznego lubieżnika w rodzaju d'Annunzia, ale, samych źródeł piękna poszukując, uczyni siebie lepszym i ojczyznę swoją szczęśliwszą.

Pędzony nahajem biedny muzyk rosyjski zobaczy, że był ślepem narzędziem w ręku rozpasanego przywileju obrońców caratu, pijaństwa, rozpusty, obskurantyzmu i nihilizmu. Więc ujrzy nędzę swoją w całej nagości i przyłoży wszystkich sił, ażeby stanąć na pierwszym bodaj stopniu człowieczeństwa, ażeby w Rosyi na miejsce niewolników pojawili się ludzie. I wzgardzi „pryncypialnością“ swoich quasi-wolnodumców i porzuci „tradycyę“ swojego narodu, która zamyka się w słowach: „niczewo“ — „naplewat'“ i „istinnyj durak“. Nie da się wziąć na lep zaborów i wyswobadzania Słowian, gdy pozna, że sam jest jeszcze dwunogiem zwierzęciem, które samo siebie musi naprzód oswobodzić.

Chytry kramarz angielski dostrzeże wielką prawdę, że bałwan mamony jest zabójstwem ducha, że świętoszkostwem tylko do czasu można drugich bałamucić, że nie wolno mierzyć dróg ducha ludzkiego na liczbę zarobionych funtów szterlingów w łupionych bez miłosierdzia podbitych narodach, że i inne narody poza Anglikami mają prawo do swobodnego rozwoju na lądach i morzach, że nareszcie rola podpalacza świata mści się i na samym podpalaczu, bo pożar — nawet przez morze — i do niego dojść potrafi.

Niemiec i Węgier, którzy zresztą bez żadnej myśli o zaborach przymuszeni byli podjąć narzuconą sobie świętą walkę samoobronną, przekonali się w wojnie obecnej, że nikogo lekceważyć nie należy, że nawet słabe pozornie narody mogą być im pomocną lub szkodą. Przekonali się tem dosadniej, że brak większej liczby przyjaciół musieli opłacić najwyższą ofiarnością, najdoskonalszą organizacyą, nadludzkimi niemal wysiłkami patryotyzmu. Z cnót tych, najpiękniejszych w zorganizowanem społeczeństwie, zdali egzamin znakomity, ale doświadczenie wojny pięknego ich ducha wzbogaci o nową prawdę: winnego szacunku dla słabszych, poszanowania ducha w każdym ze swoich sąsiadów. Boć nie może duch ich refleksyjny nie dostrzec, że Rosya i Anglia ponoszą

SEN.

...Szerokiemi płaszczyznami płyną znaki polskie, białe orły, lśniące na wietrze. Z dumą i potęgą wieją proporcami skrzydeł ponad nieprzejrzane fale ludzi, koni, armat, automobilów...

Na Północ! — Na Wschód...!

Długie, nieskończone rowy, okopy gdzieś hen po Smoleńsk, za Dniepr...

Głosy polskie, komenda polska, wodzowie i żołnierze Polacy, duch polski.

Odmęt bitwy współczesnej, trzask karabinów maszynowych, grzmot armat. Gdy cichnie palba, gwar radosny, chełpliwy, ufny w siebie unosi się ponad polami dzikiemi, zrywa się z głębi lasów poleskich, leci ponad jeziorami nieogarnionych płaszczyzn.

Biją się i giną za swoją ojczyznę, bronią jej przed jedynym jeszcze na świecie barbarzyńcą, przed Moskalem. Czują, że piersi ich stanowią osłonę dla milionów matek, sióstr, braci młodszej i rodzin. A gdzieś tam najgłębiej w sercu tkwi poczucie, że są wałem z żelaza, ognia i żywych serc, chroniącym Europę, wrącą od pracy i trudów nowożytnego człowieka. Stąd owa radość ich i ta duma, że dane im być znowu rycerzem, godnym zasiadać w kole innych narodów.

A nad nimi wódz z woli władzy państwowej, wybrany z pomiędzy setek. On jest najwyższy dzisiaj. Na jego głowie całość państwa i spokój dziedziny polskiej. Nie ma nad sercem jego władzy nikt, oprócz Boga. Mocny jest, niezłomny i twardy. Lecz nikt z pomiędzy miliona polskiego żołnierza nie żali się na niego, nikt nie knuje myśli ukrytych przeciwko niemu. Gdyby się taki znalazł, skruszyłby go wódz, władca z woli państwa i narodu. Prawo jest za nim, on jego obrońcą i podporą.

Grają armaty... muzyka historyi narodów...

Lecz nikt nie wsłuchuje się w nią z lękiem, że wróg mógłby zwyciężyć. Nikt! Bowiem lud sam broni swej skiby, bowiem robotnik sam broni swego warsztatu, bowiem każdy bije się o swoją, realną własność. Nie dla kogoś, lecz dla siebie, a przez to, że dla siebie, to i dla kogoś. Z własnej woli i dla własnego celu, egoistycznie, a przecie dla ludzkości. Bowiem taka jest tajemnica twórczej siły, iż przez pełne rozwinięcie siebie samej, służy ona innym ...jednak cel, rząd, prawo muszą być własne.

I rozwinęła się cała bujność polskiego temperamentu i ognista moc ducha polskiego od Dniestru aż po najdalsze ukrainy starożytnych rubieży. Strawione są choroby niewoli i blizny jarzma — przeto żołnierz, obywatel Polski Niepodległej, walczy jak rycerz oświecony przeciwko nawale rabów i zwycięża,... jak przed wiekami zwyciężał.

Grają armaty... muzyka historyi narodów...

Słupy ogniste wzbraniają wrogowi dostępu. Próżno zachłanny Moskwicin wali swe gnuśne masy na granice Polski Niepodległej... nie sprostać niewolnikowi rycerzom, bijącym się dla siebie, a przez to dla innych... Ciemne fale suną z północy dywizyami, korpusami, niby robactwo na ruń zieloną, lecz jakby prądem elektrycznym tknięte kładą się ruinami trupów u granic... Próżno szaleje ich wódz-niszczyciel, darmo kładzie pod kosę śmierci coraz nowe zastępy...

Polska kosa niechybnie kosi.

I jak za czasów pokoju krainy polskie dzieliła od północy niewidzialna granica, nie dopuszczająca stamtąd moru, podobnie tak i teraz płomienna granica z piersi polskich stoi niby mur z ognia i żelaza.

Widzę, jak stoją tam na polskich ukrainach śmiali, dumni i nieustraszeni. Płomienie biją z ich oczu, a światłość bohaterska oblewa ich skronie promieniem sławy i nieśmiertelności.

Dusza moja śpiewa. Serce moje niby kwiat, pieszczony wiatrem i rosą pojony, odżywa, wstaje, cieszy się. Szczęśliwość nasyca moje czucia i zmysły...

— — — — — — — — —

Naraz słyszę zgrzyt okrutny, zły, tępy. Zrywam się, jakby zraniony dotykiem płaza ohydnego. Ucieka widzenie szczęśliwe... Wyciągam doń ręce, wysyłam za niem tęsknotę mego serca. Napróżno... napróżno... Widzenie znika.

Budzę się znękany, umęczony. Szare, głuche światło dnia dzisiejszego rani me źrenice...

To był sen tylko... sen...

Zygmunt Kisielewski.

dzisiaj karę za swoją pychę i że karę taką prędzej, czy później poniesie każdy naród, nawet najpatryotyczniejszy, który da się uwieść grzechem pychy.

Niewyczerpane możnaby snuć wywody na temat prawd, w wojnie dzisiejszej ujawnionych, ale nie możemy się oczywiście zbyt długo nad niemi rozwodzić na łamach artykułu publicystycznego. Chcemy wyciągnąć z nich tylko niektóre wnioski ogólne.

(c. d. n.) *Dr. Michał Janik.*

Odrodzenie przemysłu górniczego.

(Dokończenie).

Niezwykle również ważnem dla naszego przemysłu hutniczego jest posiadanie własnego koksu, koksu krajowego, który częściowo sprowadzano ze Śląska pruskiego i austryackiego, częściowo zaś z południa Rosyi. Wiadomo, że niektóre słoje naszego Redenowskiego pokładu węgla dobrze się koksują, trudność jedynie i koszt znaczny stanowi to wyłuskiwanie tych słoi z jednolitego potężnego pokładu. Należałoby przeto na razie zwrócić pilną uwagę na te niedoceniane należycie gatunki węgla kamiennego, które w nad i podredenowskich warstwach występują. Nie jest wykluczone, że przy fachowem a systematycznem badaniu wszystkich znanych i nowoodkrywanych pokładów natrafić zdołamy na mniej lub więcej koksujące. Zwrócić również uwagę musimy na te gatunki węgla, zwane często niesłusznie węglem brunatnym, które poza obrębem kotliny Dąbrowskiej np. w Ciągowicach i innych miejscowościach obficie występują. Wiadomo bowiem, że nawet pokłady węgla brunatnego (w Japonii) często skutecznie się koksują, niewykluczone jest przeto, że na takie pokłady i u nas w przyszłości przy systematycznem badaniu i poszukiwaniu natrafić zdołamy. A więc i pod tym względem horoskopy lepszej przyszłości stawiać sobie możemy. Tymczasem zaś jak dotychczas przemysł nasz hutniczy zadowalniać się musi koksem sąsiedniego Śląska.

Obawy więc na najbliższą przyszłość, dotyczące braku materyału surowego, w postaci najważniejszej dźwigni przemysłu górniczo-hutniczego, mianowicie węgla i rudy żelaznej, nie są dość uzasadnione. Górnictwu naszemu rudzianemu rokować śmiało możemy dużą przyszłość, co wyczuwają zresztą dobrze poważne zagraniczne firmy przemysłowe, zabiegające już obecnie o kupno, ewentualnie dzierżawę naszych koncesyi na eksploatacyę rudy żelaznej.

I nie brak materyałów surowych, rynków zbytu, jak wreszcie kapitałów krajowych troską nas o przyszłość przejmować powinien, lecz przedewszystkiem racyonalny system gospodarki przemysłowej, zabezpieczającej krajowi maximum pożytku i możność największego w przyszłości rozwoju.

Jeżeli wreszcie chodzi o niezbędny kapitał krajowy, to cyfry i tutaj są dla nas bardzo pouczające. Już w samem tylko Królestwie Polskiem według danych skrzętnie zebranych przez D-ra Lewickiego, posiadamy 399 spółek kredytowych, posiadających kapitał obrotowy 171 milionów rubli, nie biorąc na uwagę Galicyi, posiadającej 104 miliony rubli także kapitału obrotowego, ani Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich, posiadających 128 milionów rubli. Mamy zatem w posiadaniu polskiem spółek kredytowych polskich 880 z kapitałem obrotowym 403 miliony rubli.

Dalej, jak podaje „Gazeta Polska" z dn. 31 maja b. r., sama tylko Warszawa w nadzwyczajnie krytycznym dla rynku pieniężnego momencie, mianowicie w dniu 1 sierpnia 1915 r. wykazała w zestawieniu bilansowem dla warszawskich banków akcyjnych sumę 352,131,171.62 ruble. A więc pomawy zasób obrotów gotówkowych, a nie mamy na razie danych o innych ośrodkach naszego przemysłu i handlu, jak: Łódź, Zagłębie i t. d. Kwestya więc powstania krajowego banku dla przemysłu i handlu nie wydaje się być problematyczną, gdy weźmie się jeszcze pod uwagę poważne zasoby gotówki osób prywatnych. Przeciwnie, wysuwa się ona na czoło pilnych potrzeb kraju, jako konieczność, sprowadzająca w konsekwencyi, jak za czasów hr. Łubieńskiego, odrodzenie i unarodowienie przemysłu krajowego.

Kapitał przeto mamy. Potrzeba tylko inicyatywy i fachowców, umiejących dobrze kalkulować. A prawdopodobnie i kieszenie naszej arystokracyi chętnie się otworzą, jak słusznie przypuszcza Dr. Zofia Daszyńska-Golińska, gdy tylko przemysł krajowy dawać będzie widoki pewnych zysków.

Toteż z jasno wytkniętym celem i ideałem Staszica w duszy, z światłą, społecznie daleko sięgającą myślą i z twórczą energią dążyć musimy wytrwale naprzód, by z największym dla kraju pożytkiem dobywać i przetwarzać te nasze przyrodzone bogactwa.

Dr. Adam Piwowar.

KRONIKA.

Legiony polskie w walce. „Ziemia Lubelska" donosi, iż przybyły w dniu 13 czerwca z frontu oficer Legionów udzielił następujących informacyi o ofenzywie rosyjskiej na odcinku Legionów:

W dniu 6 czerwca artylerya rosyjska ostrzeliwała pozycye ogniem nagół mało celnym. O g. 10-ej wieczorem rozpoczął się atak, trwający do 5-ej rano. Artylerya Legionów i bateryе haubic austryackich siały spustoszenia w szeregach rosyjskich. Szturm rosyjski został całkowicie odparty, z dużemi dla Rosyan stratami. Odwrót Moskali odbył się w wielkim nieporządku.

7 czerwca panował spokój. Nowy atak rozpoczął się o godz. 12 w nocy i trwał do 4-ej rano. Atak był bardzo gwałtowny. W trakcie walki udało się Moskalom wtargnąć do jednej reduty, ale zostali z niej wyrzuceni. Wśród ogromnych strat atak rosyjski został odparty i to tak skutecznie, że do 12 czerwca ataków nie ponawiali.

Straty w Legionach są minimalne, zabitych niema, rannych niewielu.

10-go czerwca batalion Legionów dokonał wycieczki, wziął jeńca i karabin maszynowy.

Druga brygada zabezpieczona od strat w świetnie zbudowanych okopach broni się dzielnie.

Duch w szeregach panuje jak najlepszy. Przy każdej sposobności żołnierz polski składa dowody niesłychanego męstwa i zapału.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Wiśniewski Henryk zawiadamia żonę Annę i przyjaciół w Lublinie, że jest zdrów, mieszka od września w Charkowie, ul. Kantorskaja 33.

Brunon Dymowski zawiadamia żonę Kamilę w Lublinie, ul. Foksalna № 10—12, że jest zdrów i mieszka w Moskwie, I przejazd Grochowskiego zaułku № 1 m. 6.

Władysław Stojanowski, zawiadamia żonę Aleksandrę w Strzemieszycach, gub. kieleckiej, ulica Długa 116, dom Kuchty, że jest zdrów i mieszka w Witebsku.

Stanisław Adamus zawiadamia rodziców Jana i Stanisławę Adamus w Częstochowie, ulica Nowa 32, że mieszka w Mohylowie, Ekaterinińska 20, zdrów, o Lucynie nic nie wie.

Władysław Moczydłowski z Warszawy z żoną i synem zawiadamiają rodzinę i znajomych w Wyszkowie nad Bugiem, że mieszkają w jekaterynosławskiej gub., Niżnie-Dnieprowsk, Nowe Plany dom Pugaczenko, są zdrowi. Jaki jest adres Jana Gwarzeńskiego.

Wiktor Józefowicz, Antoni Szymański, Kazimierz Lewicki, Józef Sarnowski pracownicy drogi żel. Warsz. Wied. warsztatów głównych w Warszawie, Roman Radzikowski z Aleksandrowa-Pogranicznego i Czesław Madej ze Skarżyska zawiadamiają żony i rodziny, a Madej rodziców i Zofię Karpeto, iż znajdują się na st. Niańdoma dr. żel. Archangielskiej.

Nowe drogi komunikowania się z ewakuowanymi do Rosyi. Z Rosyi nadchodzą wiadomości przez komitet jeńców wojennych municypalności Moskwy. Ponieważ zapewne tą samą drogą będzie można otrzymać wiadomości o ewakuowanych do Rosyi, podajemy adresy: Central Commitee des deutschen Vereins Roter Kreutz, Abteilung Gefangenenfürsorge, VII Berlin S. W. Abgeordnetenhaus. Municipalite de Moscou. Commité de subvention des prisoniers de guerre russes et aux sujets russes surpris par la guerre. Koppenhague.

Robota gadzinowców rosyjskich w Szwajcaryi. Rząd rosyjski rozwija wzmożoną działalność w Szwajcaryi. W Genewie osiadł rosyjski gadzinowy dziennikarz Swatkowskij. Przed wojną był urzędnikiem ambasady rosyjskiej w Wiedniu. W Lozannie osiadł eks-socyalista Wiktor Toporow, były korespondent petersburskiej „Rieczy" w Sofii. Obaj ci panowie pracują pod kierownictwem sekretarza rosyjskiego poselstwa w Bernie, Bobrikowa. Rząd rosyjski pragnie widocznie obecnie podreperować swoją zaszarganą opinię za granicą. Słychać, że ajenci rosyjscy usilują także wcisnąć się w polskie koła dziennikarskie. Oczywiście spotykają się z należytą odprawą.

Wychodzące w Paryżu polsko-francuskie pismo „Polonia" jest przez cenzurę francuską w drakoński sposób kreszowane. Jest to ze strony rządu francuskiego jaskrawa niewdzięczność, gdyż wiadomo, że „Polonia" stara się z zapałem godnym lepszej sprawy propagować sympatye koalicyjne wśród Polaków. W ostatnim numerze zapowiada redakcya „Polonii", że wobec szykan cenzury będzie na przyszłość pisała o Chinach.

Od osoby, która znakomicie zna stosunki francuskie, dowiaduje się nasz korespondent, że Francyą rządzą obecnie trzy osobistości: Poincare, Izwolskij i Berthelot, dyrektor polityczny w ministerstwie spraw zagranicznych. Wszyscy trzej są polonofobami.

Stosunek strat niemieckich do strat angielskich podczas bitwy morskiej pod Skagerrak. Według urzędowych danych angielskich straty w okrętach zatopionych przez Niemców wynoszą 117,750 ton (straty niemieckie 60,720 ton). Ale poza cyframi urzędowemi Anglii, które i tak wykazują straty dwakroć większe, niż Niemców, należy dodać jeszcze rubryki następujące: Malborough (28,000 ton), podany przez admiralicyę angielską jako ciężko uszkodzony, prawdopodobnie podług wielu stwierdzonych świadectw zatonął. Oprócz tego według dokładnych sprawozdań wywiadowczych zatonął „Warspite" (29,000 ton), „Princess Royal" (30,000 ton), (według świadectw jeńców angielskich) oraz „Birmingham" (5,530 ton). Według tego obliczenia cyfra strat angielskich podniosłaby się do 214,180 ton, czyli że straty angielskie w bitwie pod Skagerrak są cztery razy większe, niż straty niemieckie. Maryarze angielscy, którzy dopłynęli po bitwie do Holandyi, podają nazwy kilku jeszcze okrętów angielskich. O ileby te wiadomości zostały ostatecznie stwierdzone, straty angielskie wynosiłyby wówczas 300,000 ton! Wówczas jednak bitwę pod Skagerrak należałoby uważać za pogrom floty angielskiej.

Ruch rewolucyjny we Włoszech. „Berl. Tageblatt" donosi z Lugano: W Medyolanie odbyły się w niedzielę demonstracye partyi wojennej, która bezwarunkowo żąda gabinetu Bissolatiego. Republikanie otwarcie grożą królowi w razie, gdyby on chciał utworzyć ministerstwo wrogie wojnie. Prasa bulwarowa żąda wprost obalenia monarchii, gdyby Wiktor Emanuel okazał się zbyt słabym.

Strejk generalny w Norwegii. Od dnia 6 czerwca odbywa się w Norwegii strejk generalny. 80.000 robotników rzuciło pracę, nowe rzesze mają przystąpić do bezrobocia. Przyczyną jest wyzysk obcych kapitalistów, sprzeciwiających się podniesieniu płac roboczych. Sprawa podwyższenia płac toczy się już od pięciu lat. Bezrobocie wywołali naprzód górnicy, za nimi robotnicy przemysłu żelaznego. Interwencya sejmu norweskiego, stojącego po stronie angielskich i francuskich przemysłowców, sprawy nie rozwiązuje, lecz bardziej ją zaognia.

Norwegia kąpie się w złocie. Do portów norweskich złoto napływa, skutkiem wojny, niby ławy śledzi. Tak np. wzrósł w sposób olbrzymi majątek obywateli portowego miasta Stavanger. Ilość obywateli płacących podatki wzrosła o 2,000 osób, a majątek, podlegający opodatkowaniu wzrósł z 71 milionów do 93 milionów t. j. wzrost majątku wynosi nie mniej nie więcej, tylko 22 miliony w przeciągu jednego roku. Zarząd miasta skutkiem tego kąpie się poprostu w złocie. Ma on w tym roku pół miliona dochodu więcej, niż w roku poprzednim, aczkolwiek już w roku ubiegłym budżet został podniesiony o 700,000 koron.

Najstarszy człowiek w Europie, albo przynajmniej jeden z najstarszych, mieszka w Czerniowcach. Urodził on się mianowicie w r. 1801 w Czerniowcach, ma zatem dzisiaj lat 116, jest o lat 11 starszy od starca — rabina warszawskiego, który brał udział w obchodzie 3-go maja i jak ten jest również żydem. Nazywa się Srul Józef Berkowicz. Jest to chudy staruszek w aksamitnej mycce żydowskiej na głowie. Zdrowie dopisuje mu, jak na ten biblijny wiek, wcale nieźle. Widzi jeszcze i nigdy dotąd nie używał okularów. Słyszy źle, ale członkowie jego rodziny umieją mu wszystko powiedzieć gestami. Pamięć ma doskonałą: Pamięta cesarza austryackiego Franciszka I., wojny wolnościowe 1848 r., 1859, 66 i 71. Dziwi się, że w porównaniu z tamtemi wojnami, obecna trwa tak długo. Gdy 1 i pół roku temu Moskale zajęli Czerniowce, starzec został sam z córką (80 letnią), gdyż reszta rodziny uciekła. Opowiada sam o tem, mówiąc, że się nie boi, ponieważ Bóg się nim opiekuje.

Cała rodzina obłąkana. W niemieckiej wiosce Echcell cała chłopska rodzina z matki, córki i sióstr, zwaryowała. Grunt wielkości 30 morgów leżał już drugi rok odłogiem. Nikt do domu nie miał wstępu i już od jesieni nikt nie odwiedzał „zamku", jak nazwamo domowstwo rodziny Kühne.

Podstępem powiodło się władzom dostać do domu i mieszkańców jego odwieźć do zakładu obłąkanych. W stajni znaleziono konia i źrebię, utuczone jak wieprze. Obora była pełna krów i wołów. W stodole znajdowało się mnóstwo zboża niewymłóconego z dwóch zbiorów. Grunt został przez gminę wydzierżawiony.

Koncentracya Cyganów. Skończyły się piękne czasy swobody i niezależności cygańskiej. Dziki romantyzm tych „dzieci nocy" otrzymał stanowczy i radykalny cios ze strony władz administracyjnych i to na Węgrzech, we właściwej ich ojczyźnie, jeżeli ogółem o pojęciu ojczyzny u Cygana mówić można... Dla wielu poetów i kompozytorów operetek zniknie niebawem wdzięczne środowisko i materyał, a „Baron cygański", „Prymas Cyganów", „Szalona księżna" i „Miłość cygańska" pozostaną tylko muzycznym i scenicznym pomnikiem i folklorystycznem wspomnieniem „prawdziwego Cygana, włóczącego się z kobietami i dziećmi, końmi i namiotami po całej Europie".

Jak donosiliśmy, wydało węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzenie, regulujące ostatecznie kwestyę cygańską. Zabroniono w niem przedewszystkiem wędrowania Cyganom po kraju. W tym celu Cyganie, znajdujący się w danej miejscowości, zostaną w niej skoncentrowani, osiedleni i we właściwe księgi ewidencyjne wciągnięci. By współczesnym Nomadom odebrać ochotę i możność włóczęgi — zostaną im skonfiskowane wozy i zwierzęta pociągowe, które przejdą (za wynagrodzeniem) na własność rządu, a raczej skarbu wojskowego. W przyszłości będzie wolno Cyganom tylko za specyalnem pozwoleniem policyi kupować konie, muły i osły. Mężczyźni w wieku od lat 18 do 50 będą poddani wojskowym przeglądom, a niezdolni do noszenia broni, jak niemniej kobiety, będą obowiązane do prac i świadczeń wojennych.

Rodziny powołanych pod broń będą pobierały zasiłki rządowe, a Cyganie wzięci do świadczeń wojennych, będą odpowiednio wynagradzani. — Każdy Cygan liczący ponad 12 lat życia otrzymuje legitymacyę z wyrażeniem przynależności jego, zmieniać zaś samowolnie miejsca pobytu bez zezwolenia władzy nie będzie wolno żadnemu Cyganowi. Zaprowadzone wreszcie zostanie przymusowe szczepienie i leczenie na koszt rządu zapadłych na zaraźliwe choroby Cyganów.

Nowe banknoty w Austryi. Pismo praskie „Prawo Lidu" utrzymuje, iż popularny malarz czeski Maksymilian Szwabiński otrzymał z Wiednia wezwanie, ażeby wypracował projekty ilustracyjnej dekoracyi dla nowych banknotów, których wydanie w Austryi ma nastąpić w bliskiej przyszłości. Artysta czeski podjął się już swego nowego zadania i projekty podobno też wykończył. Czy odnośne czynniki zaaprobują je — na razie nie wiadomo.

Nowa pożyczka losowa Austryackiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża będzie podana niebawem do publicznej subskrypcyi. Bliższe szczegóły o tej nowej emisyi podamy niebawem do wiadomości.

Sp. Gustaw Manteuffel. W Bonifarowie, w Inflantach polskich, zmarł 24 kwietnia b. r. Gustaw baron Manteuffel w 84 r. życia, zasłużony badacz przeszłości polskiej w Inflantach oraz muzyk-kompozytor. Zmarły był członkiem komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie. Był współpracownikiem lwowskiego „Kwartalnika historycznego", Słownika Geograficznego" i wychodzącej obecnie „Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej".

Z Dąbrowy.

Liga Kobiet składa serdeczne podziękowanie p. Adwentowiczowi za 50 koron, złożone na jej cele z dochodu urządzonych przezeń przedstawień.

P. R. Dochodzą nas wiadomości, że niektórzy z wielbicieli talentu pana Adwentowicza urażeni byli zaofiarowaniem przez niego procentu z dochodu na rzecz Ligi. Przyjęli to do serca tak dalece, że chcieli zwrócić kupione bilety i wrócić do domu w obawie o całość swej nieskazitelnej dotąd reputacyi politycznej.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 18 czerwca w sali Resursy miejscowej zespół zwolenników sceny polskiej odegra „Sybiracy“, dramat w 4-ch aktach napisany przez A. Zdziebłowskiego. Rzecz dzieje się w Królestwie Polskiem w 1868 roku. Początek o godzinie 6 i pół wieczorem. Ceny miejsc od 3 kor. do 1 kor. 20 hal. wejście 70 hal. Dochód przeznaczony na korzyść Komitetu opieki nad biednemi dziećmi w Dąbrowie.

Przygotowanie do żniw. W myśl rozporządzenia c. i k. Wojskowego Generałgubernatorstwa z 22 maja 1916 mają rady gminne, w swym charakterze komisyi gospodarczych, zawczasu poczynić starania, aby do żniw potrzebne środki pomocnicze, jak narzędzia (kosy i sierpy) i maszyny (żniwiarki, młócarnie i do zbioru kartofli) u właścicieli tak większych jak i mniejszych posiadłości w dostatecznej ilości przygotowane były celem ich uruchomienia. Również należy zawczasu postarać się o materyały dla prowadzenia ruchu (benzyna, oliwa, węgiel, materyał do smarowania).

Biuro referenta rolniczego c. i k. Komendy obwodowej udziela chętnie wszelkich informacyi.

Przymusowy zarząd nad kopalniami. C. i k. Wojskowe Generalgubernatorstwo ustanowiło rozkazem z dnia 12 czerwca 1916 na podstawie § 1 rozp. Nacz. Wodza armii z dnia 15 września 1915 Dz. rozp. Zarządu wojskowego w Polsce, część IX. I. 37 przymusowy zarząd nad następującemi przedsiębiorstwami:

1) Towarzystwo Warszawskie kopalń węgla i Zakładów Hutniczych w Niemcach,

2) Towarzystwo Francusko-Włoskie Dąbrowskich Kopalń węgla w Dąbrowie,

3) Towarzystwo Akcyjne kopalń węgla „Flora“ w Dąbrowie,

Przymusowymi zarządcami zostali zamianowani.

1) Inż. górn. c. i k. nadporucznik Emeryk Rakus dla Towarzystwa Warszawskiego kopalń węgla i Zakładów Hutniczych

2) Inż. górn. c. i k. nadporucznik Stanisław Syska dla Towarzystwa Francusko-Włoskiego Dąbrowskich Kopalń węgla,

3) Inż. górn. c. i k. nadporucznik Rudolf Wlaka dla Towarzystwa akcyjnego Kopalń węgla „Flora“.

Z Będzina.

Echo 3 Maja. Komitet obchodu, jako wyraziciel woli ogółu miejscowego, uchwalił zwrócić się do władzy miejskiej o zmianę nazw ulic na Kołłątaja, Małachowskiego i plac 3 Maja oraz wystawić na tęż pamiątkę pomnik na dzisiejszym Nowym Rynku. Podanie te leży nie załatwione od 5-ciu przeszło tygodni. Przychylne stanowisko pana Naczelnika powiatu dla tej sprawy miał Komitet jeszcze przed 3-cim maja przy zatwierdzeniu programu uroczystości zapewnione; wynik tej opieszałości zatem ciąży wyłącznie na pp. ławnikach miejskich. Wszędzie w innych miejscowościach załatwiono się od razu, tylko w Będzinie, z przykrością to stwierdzić należy, stało się inaczej — jak za dobrych rosyjskich czasów.

Dziwna taktyka. Na skutek starań, w budżecie miejskim pomieszczono kwotę 15 tysięcy rubli dodatkowo — na cele szkolnictwa będzińskiego. Według wyraźnego określenia komisyi budżetowej i następnie uchwały plenum Rady Miejskiej z kwoty tej przeznaczono na otwarcie nowych szkół początkowych 12 tysięcy, reszta zaś 3 tysiące miały być użyte na cele szkolnictwa średniego, które skutkiem wojny znajduje się w położeniu bardzo ciężkiem i mianowicie na wpisy dla uczniów i uczennic. Ale uchwała ta rozbudza teraz podobno wątpliwości, bo interpretatorzy radziby szkolnictwo średnie pozbawić zasiłku uchwalonego. Wkrótce ma być zorganizowany Komitet szkolny, tutejsze więc Towarzystwa pomocy powinny usilnie się starać, aby prądy nieprzyjazne dla polskiego szkolnictwa średniego, nie znalazły w Komitecie poparcia.

Z Sosnowca.

Kursa dla maturzystek. W roku bieżącym szkoły siedmioklasowe żeńskie handlowe p. Siwikowej i Rzadkiewiczowej w Sosnowcu, oraz żeńska szkoła handlowa w Będzinie kończy około 80 panien. Powstaje pytanie, co owe maturzystki mają z sobą robić? Większość z nich chciałaby się kształcić dalej, wstęp jednak na uniwersytet warszawski jest dla nich zamknięty, ponieważ nie ukończyły 8 klas i nie znają łaciny. Sądzimy, że sprawą tą winny się zająć przełożone wspomnianych wyżej uczelni, organizując kursy uzupełniające z łaciną.

Z Kielc.

Podkomisye gospodarcze przy Magistracie. Przy Magistracie miejscowym utworzono dla kontroli robót miejskich, jakie mają być wykonane w sezonie letnim, 6 podkomisyi gospodarczych, z których każda powstawać będzie pod przewodnictwem jednego z członków Komitetu Doradczego.

Podkomisye te są następujące:

1) Podkomisya brukowa. W skład jej wchodzą: członkowie Komitetu Doradczego pp. Sieklucki i Kalinowski, oraz obywatele miejscy pp. L. Tomczyk, P. Michałowski, Feliks Świtalski, Eugeniusz Tyszko, Jan Bokwa i F. Stefański.

2) Podkomisya urządzenia targowiska na Pocieszce. W skład jej wchodzą: cał. kom. Dor. p. J. Filipkowski i obywatele — pp. Teofil Bukowski, Wojciech Krzyżkiewicz i weterynarz miejski p. Michałko.

3) Podkomisya remontu Hal Targowych. W skład jej wchodzą: cał. Kom. Dor. p. B. Markowski, oraz obywatele pp. Wincenty Kirchner, i L. Garwiński.

4) Podkomisya remontu rzeźni. W skład której wchodzą: czł. Kom. Dor. p. Frejzyngier i obywatele miejscy: pp. Ignacy Podolski, Mikołaj Vogt i P. Michałowski, oraz weterynarz miejski p. Michałko.

5) Podkomisya oparkanienia ogrodu. W skład jej wchodzą: czł. Kom. Dor. p.p. L. Maciejski i J. Filipkowski, oraz obywatele pp. J. Chachulski i Jan Bokwa.

6) Podkomisya urządzenia placu Św. Tekli, w składzie: człon. Kom. Dor. p. Tomaszewskiego, oraz obywateli: pp. Wójcika i Zakrzewskiego.

W pracach podkomisyi przyjmują udział z urzędu Radca Administracyjny Magistratu i Technik miejski.

Z Radomia.

Z Komisyi Szkolnej. Na ostatniem zebraniu Komisyi Szkolnej przeszły następujące uchwały:

1. Polecono wydziałowi szkół zawodowych opracować program i kosztorys szkoły rzemiosł o dwóch wydziałach: stolarskim i mechanicznym.

2. Zaakceptowano projekt wydziału zajęć pozaszkolnych przystąpienia do zorganizowania wystawy szkolnej, otwarcie której nastąpi w dniu rozpoczęcia roku szkolnego 1916/17. W tym celu postanowiono zwrócić się do kierowników szkół średnich i elementarnych miasta Radomia z prośbą o nadsyłanie do Komisyi Szkolnej wzorowych zeszytów z wypracowaniami, robót słodowych, kolekcyi wykonanych przez uczniów, rysunków, tablic statystycznych, dotyczących życia szkoły i t. p.

3. Oprócz uchwalonego poprzednio zorganizowania dnia szkolnego na zakończenie roku w szkołach elementarnych, postanowiono uroczyście zakończyć pracę w szkołach średnich.

Z Łodzi.

Huragan. Dn. 10 b. m. o godz. 6-ej pop. nawiedził miasto straszliwy huragan z piorunami i gradem. Ziarnka gradu były większe, niż jaja gołębie. Burza trwała 20 minut, zalewając strumieniami ulice. Piwnice były zalane. Tramwaje musiały wstrzymać ruch, elektryczność przestała działać. W składzie towarów firmy Steigert wybuchnął od pioruna pożar, który wnet ugaszono. Straż pożarna była czynna w całem mieście, gasząc pożary albo pompując wodę z piwnic. Zwłaszcza w okolicy kanału Łódka ulewa wyrządziła wiele szkód, wtargnąwszy do piwnic i suteren, skąd mieszkańcy musieli uciekać aż na pierwsze piętra. Ucierpiały również wszystkie niemal pracownie fotografów, w których grad porozbijał szyby. Były także ofiary w ludziach.

Ze Lwowa.

Przybycie wiceprezesa N.K.N. do Lwowa. Dnia 13 b. m. wieczorem przybył do naszego miasta wiceprezes N. K. N. prof. dr. Wł. L. Jaworski. Dostojnego gościa powitali na dworcu z ramienia prezydyum Delegacyi prezes Br. Laskownicki i K. Hartleb, imieniem komitetu, urządzającego „Koncert pieśni wojennej“, przew. prof. Antonowicz i dr. Z. Łempicki. — Wiceprezes Jaworski wygłosi słowo wstępne na dzisiejszym „Koncercie“, a rano o godz. 9 weźmie udział w nabożeństwie za dusze bohaterów z pod Rokitny.

„Gazeta Lwowska“—jak donosi „Gazeta Wieczorna“ z daty 13 b. m., — w najbliższym czasie zacznie już wychodzić we Lwowie. Z Białej przybyli już w tym celu do stolicy red. Rolle i red. Schroeder. Powrócił również personal administracyjny. Radca dworu redaktor Adam Krechowiecki, tudzież red. Stanisław Rossowski rozpoczęli już urzędowanie.

Sprawa przeniesienia ks. biskupa Chomyszyna. „Kuryer Stanisławowski“ donosi: „W kołach ruskich żywo omawianą jest sprawa przeniesienia się biskupa ks. d-ra Chomyszyna do Przemyśla. Sprawa ta, jak się informujemy, nie jest jeszcze stanowczo załatwioną, chociaż prawdopodobnem jest, iż ks. dr. Chomyszyn stolicę biskupią w Stanisławowie opuści. Jak wiadomo, politycy ukraińscy podnieśli głośny protest przeciw reformie kalendarzowej ks. biskupa Chomyszyna, na który to protest ks. dr. Chomyszyn odpowiedział bardzo ostro, piętnując w dosadnych słowach działalność polityków ukraińskich. Obecnie koła ukraińskie obawiają się, że ks. dr. Chomyszyn zaprowadzi reformę kalendarza także w dyecezyi przemyskiej“.

Z Warszawy.

Z Sekcyi rozdziału mąki i chleba przy ul. Mazowieckiej informują, że na najbliższy okres ludność Warszawy kartofli otrzymywać nie będzie. Ostatnio wydano karty na dwa okresy. Zamieszczono jednocześnie w prasie ogłoszenie, wzywające ludność do robienia zapasów kartofli.

Jak informuje sekretarz tej Sekcyi — ogłoszenie to miało na celu pozbycie się kartofli, które gniją, natomiast mowy niema o transporcie świeżych kartofli.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 16 czerwca.

(mj). Moskale atakują dalej, ale w natężeniu ich ofenzywy nastąpiło już — jak się wydaje — przesilenie. Tak przynajmniej sądzić można po sytuacyi w Galicyi wschodniej, gdzie front austryacki po dwu tygodniach walki pozostał zasadniczo nienaruszony. W ciągu pierwszego tygodnia walki Moskale mieli stracić 250,000 ludzi. W Petersburgu panuje podobno niezadowolenie z powodu tej taktyki Brusiłowa, który chce widocznie pozbawić Rosyę ostatniej armii, jaką mogła jeszcze wystawić.

Specyalnie radosnym dla nas jest fakt, że według ostatnich wiadomości straty bohatersko odpierającego Moskali Legionu Polskiego są niezmiernie małe i że duch naszych chrobrych żołnierzy jest wyśmienity.

Sprawa polska jest żywo omawiana na posiedzeniach Sejmu węgierskiego. Po niezmiernie sympatycznych wynurzeniach hr. Andrassy'ego i hr. Apponyiego zabrał głos sam premier hr. Tisza, który wyraził się dosłownie, że „kompetentne czynniki monarchii będą dążyły do tego, ażeby uregulowanie kwestyi polskiej odpowiedziało w najdalej idącej mierze życzeniom i żywotnym interesom narodu polskiego“.

Wobec tych wszystkich faktów czyż trzeba jeszcze powtarzać naglącą konieczność zorganizowania woli narodu naszego na froncie antyrosyjskim! Kiedyż ustaną u nas drobiazgowe narzekania i małostkowe intrygi, a zacznie się w całym narodzie rzetelna praca dla wspólnej lepszej przyszłości!

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn francuski.

14 czerwca, 3 popł. Pomiędzy Oise i Aisne na południowy wschód od Moulin sous Touvent odparta była silna patrol nieprzyjacielska przez piechotę. W okolicy Venizel na wschód od Soissons znieśliśmy mały posterunek niemiecki. Na prawym brzegu Mozy Niemcy ostrzeliwali w nocy pozycye nasze na północ od fortu Thiaumont, w lesie Vaux, w lesie Chapitre i na południe od Vaux; walk piechoty nie było. Na lewym brzegu przerywana kanonada. W Wogezach wzięliśmy wczoraj kilku jeńców przy wycieczce na zbocza górskie na południe od Sengern.

Biuletyn włoski.

12 czerwca. W dolinie Camonica i w Judikaryach pojedynek artyleryjski i drobne utarczki. W dolinie Lugarina intensywna kanonada przeciw pozycyom naszym na Coni Sugna. W odcinku Pasubio oraz Astico — Posina piechota nasza posuwała się dalej mimo silnego ognia artyleryjskiego i zamieci śnieżnej. Dwa nieprzyjacielskie kontrataki w kierunku na Forni Alti i Campiglia zostały odparte z dużemi stratami.

Na płaskowzgórzu Sette Communi na północny zachód od Asiago drobne nasze oddziały przeszły dolinę Canaglia i posuwają się w kierunku Monte Baico i Monte Busibollo. Oręż nasz osiągnął powodzenie w walkach pod Monte Lemerle. Dzielna piechota brygady Forli utrzymała się przeciw ogromnym kolumnom piechoty nieprzyjacielskiej, która zajęła nasze pozycye na wzgórzach, w kontratakach jednak była odparta; rozproszony nieprzyjaciel cofał się prześladowany na dużej przestrzeni.

W dolinie Sugana wojska nasze posuwają się dalej w kierunku stawu Maso i odpierają kontrataki nieprzyjacielskie. Na reszcie frontu pojedynek artyleryi.

Lotnicy rzucali bomby w Vicenzy na szpital wojskowy, na Thiene, Wenecyę i Mestre. Szkody nieduże.

ROZPISANIE KONKURSU BUDOWLANEGO.

Komenda c. i k. Kolei wojskowej oddaje w drodze konkursu wykonanie robót adaptacyi i odbudowy spalonych budynków kolejowych na stacyach Skarżysko i Sędziszów.

Te budowlane roboty obejmują: na stacyi Skarżysko adaptacyę i odbudowę starych jedno—wzgl. dwupiętrowych zabudowań, zajmujących przestrzeń okrągło 1100 m^2 oraz nową odbudowę na przestrzeni okrągło 60 m^2,

na stacyi Sędziszów adaptacyę i odbudowę starych jedno—wzgl. dwupiętrowych zabudowań, zajmujących przestrzeń okrągło 550 m^2.

Wykonanie robót oddane będzie co do każdego z wymienionych budynków osobno po cenach ryczałtowych.

Plany, opisy budowy, ogólne i szczególne warunki, oraz cennik co do wykonania robót w mniejszym lub większym zakresie i formularze na oferty są wyłożone od 25 czerwca 1916 w oddz. III a, grupa 4 komendy c. i k. kolei wojskowej w Radomiu, i mogą tamże przez przedsiębiorstwa budowlane, uprawnione przez władze do samodzielnego wykonywania budowy, w godzinach urzędowych od 8—12 przed poł. i $^1/_2$ — 2 do $^1/_2$ 7 po poł. być przeglądnięte względnie za przesłaniem z góry kwoty 25 koron dla Skarżyska, a 15 koron dla Sędziszowa w drodze kupna nabyte.

Roboty budowlane należy wykonać natychmiast po przybiciu targu. Termin wykończenia robót co do Skarżyska wynosi 8 miesięcy, co do Sędziszowa 5 miesięcy, licząc od dnia zawiadomienia o przyjęciu oferty.

Oferty mają opiewać na każdy z wymienionych budynków osobno bez względu na to, czy dotyczą tylko jednego czy wszystkich budynków, i winny wraz z niezbędnymi załącznikami w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta dotycząca adaptacyi i odbudowy budynków dla urzędów nadawczych c. i k. kolei wojskowej północnej“, być złożone najpóźniej do 14 lipca b. r. o godzinie 12 w poł. w Komendzie c. i k. kolei wojskowej północnej (dziennik podawczy) w Radomiu.

Objęte warunkami wadyum wynosi dla ofert co do Skarżyska 5000 koron, co do Sędziszowa 2000 koron; wadyum należy wpłacić do kasy komendy w Radomiu jeszcze przed wniesieniem oferty.

Komisyonalne otwarcie złożonych ofert nastąpi 16 lipca 1916 o godz. 11 przed poł. u naczelnika oddziału III. a komendy c. i k. kolei wojskowej w Radomiu.

Zawiadomienie o przyjęciu oferty nastąpi pisemnie.